

G Ł O S

Izśnie Wielmożnego Imci Pana

P I U S A

K I C I N S K I E G O

POŚLA ZIEMI LIWSKIEY

Na Sefsyi Seymowej dnia 1. Września 1790.

NAYIASNIEYSZY KRÓLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!

PZRESWIETNE RZPLTEY SKONFEDEROWANE STANY!

Gdyby mi mōwić przychodziło przed mniey oświeconym y mniey cnotliwym zgromadzeniem, niż jest to, które Wy składacie, Nayiaśnieyŝe Stany, bardzo niezręcznie postąpiłby n sobie, zabierając Głos w materyi rozdawnictwa Urzędow, przez Pacta Conventa Nayiaśnieyszemu Panu warowanego. Nienni- knąłbym zapewne podeyrzenia, iż iako przy boku Jego Króle- wickiey Mości od młodości moiey prawie wychowany, zaufaniem kilkonastoletnim zaszczycony, łaskami obdarzony, zbyt może łatwo skłonny jestem utrzymywać wŝyŝtko to, coby mi zle- cono; popierać układy, ktōrych korzyści oŝobiste zręczniey dzielić sam mogłbym; a przynajmniey, że ieżeli nie zamiarom ambicyi lub chciwości, to obowiązkow wdzięczności y przywią- zania, w sprawowaniu funkcyi Poselskiey, ulegam. W takim położeniu, bez wątpienia mowa moia nietylko żadnego dobrego, co do istoty rzeczy, niesprawitaby skutku, ale nawet

przyniosłaby może nie powetowaną krzywdę charakterowi, którego jednak splamić dla żadnych nayspomyślniejszych widoków w życiu moim niemyślę, y że mię BOG od tego nieszczęścia uchwala, mam nadzieję. A zatym roztropność radziłaby mi podobno zostawać raczey w milczeniu, żebym Królewskiemu Prawu niezręcznością, a własney reputacyi podaniem się w ochydne podeyrzenie niezafzkodził.

Lecz nie powinienem mieć podobney boiaźni, mówiąc w obliczu tych Mężów, których światło, rozeznac doskonale potrafi obowiazki człowieka publicznego, od związkow w pozyciu prywatnym; których Cnota y przykład uczy, iak postępując w pełnieniu Urzędu prostą drogą, nienależy ulegać, ani własnym widokom, ani cudzym mniemaniom; gdy przytym mogę śmiało wyznać, y nawet slowem pocziwym zaręczyć, że kontent zupełnie z domowey, acz pomierney, ale spokojney sytuacji moiey; przestając na szczęśliwym przeznazeniu, które mię w tak znacznym gronie pracujących około dobra powszechnego mieć się na terażniejszym Seymie dozwoliło, z kąd y na mnie choć w najmniejszey cząstce spłynie zaszczyt y chlubna pamiątka cnotliwego Urzędowania; na tym już wszelkie widoki ambicyi y chciwości moiey ograniczam. Nie będąc tedy konkurentem do żadnego Urzędu, co wyraźnie y publicznie mam sobie za chlubę oświadczyć, tym wolniey, iako Posel o szafunku Urzędow mówię.

Nie pròżno Cnotliwi Przodkowie Nasi ten szafunek w Ręku Królów złożyli. Niepzdòżno przykładem ich, y My fami też Prerogatywę Walezey Królewskiej Mości w Paktach Konwentach zaprzyśięgliśmy. Troskliwy o wolność Narod, chcąc się zewsząd od przemocy obwarować, gdy Królowi moc szkodzenia komużkolwiek odjął, moc czynienia dobrze, moc nadgradzania zasług, moc wywyższania na Urzędy, dla przewagi wynoszącey się nad równość dumy możnych, iako dzielną Rządu sprężynę, w rękę Pana zostawił. Chcemyż Króla mieć wcale nieczynnym y nawet nieużytecznym posłgiem? Tym samym utworzymy kilkunastru Królów, z pomiędzy równych nam Obywatelów, którzy uboż-

szych; lub koleją, lub wzajemnie, na sprzeciwienie się jedni drugim w dogodne swym widokom wciągając czynności, nieiako Współ-Braci, ale niewolnikow traktować nas będą. Gdy iedna Familia górę weźmie, gdy iey kredyt y przemoc trwać będzie, inne wszystkie umilknąć muszą, póki znowu niektóre użyciem sekretnych sprężyn, upragnioney kolei nie dopadną. Nie sam Tron Nayiasn: Stany, może tworzyć Polaka o zgubę wolności. Ja się boję zewzrząd, gdzie może być na złe użyta władza, lub powaga. Podział w należytey proporcji powagi prawney, opiekę uciśnionemu zabezpiecza. Któż z Nas niewidział, nawet w ciągu terażniejszego Seymu, iak wdanie powagi JKMcI w trudnych razach, y grożących nie iednemu w szozególności Obywatelowi ciężkim zmartwieniem, stało się przecież skuteczną tarczą od pocisku na niewinnego? O iakby nam źle było, gdybyśmy w podobnych przypadkach, albo Króla nie mieli, albo patrzyli na postać Jego zupełnie nieczynną, niedołączną y nikomu żadney pomocy dać niemogącą,

Jeżeli iedna Osoba mająca w swych ręku rozdawnictwo Urzędow, może błąd popełnić, lub uwieść się względem (czego skutki wszakże poprawione być mogą przez moc Sądowniczą) jestże iuz od tych nieprzyzwoitości wolna iakakolwiek Elekcyja? Nie docisnąć się tam podobnie przyjaźń, lub nienawiść? Komuż narazcie znośniejby było czasem ulegać, czy omyłce swego Króla, czy przemocy swego Sąsiada?

Ale te y tym podobne uwagi, mogłyby być przydatne w tenczas, gdybyśmy dla nowo-wstępującego na Tron Pana, iuz tu warunki układali; zbytnie zaś zdaie się teraz, i mniej potrzebne, kiedy Pacta Conventa, Święty Narodu z Królem Kontrakt, wskazują nam iasne prawidło, czego się w tey mierze trzymać mamy. Nikt z Nas tu i na moment niepowątpiwał, że Sejm 1775. nie powinien był, ani miał mocy, naruszać Kontraktu tego; żeś W. K. Mość niemiał na nim tey zupełney wolności, ktorey doskonałe użycie dałoby dopiero rzetelne znaczenie i wagę słowom, w opisie Rady o zrzeczeniu się przez Waszą Królewską Mość Prerogatyw Tronu umieszczonym, że Sejm terażniejszy wszystkie opisy Rady, a przeto y wyż wspomniony wyraz, o zrzeczeniu się Pańskim,

zupełnie uchylił; że zatym pierwiastkowego warunku Pactorum Conventorum, iako nie prócz przemocy, naruszyć nie mogło, y już nie narusza, tak tenże trwa w całej swoiey ważności.

Upraszam z mieysca mego JW. Marszałka Seymowego, aby raczył się zapytać Stanow Seymujących, czyli zgoda iest na to, ażeby ulunąwszy raz tę przeszkodę, której fundament acz słaby, iest już uchylony z opisem Rady Nieustaiącej, zostało wolne użycie Najiaśnieyszemu Panu Prerogatywy Paktami Konwentami Mu warowanej, ktorey, iak powszechny odgłos Jzby wielokrotnie dał się slyśleć, nikt zaprzeczać ani chce, ani może.

